

Bartłomiej Fedorczyk, Sebastian Kwaśny

Od Penny Black do blockchain. Ewolucja filatelistyki w dobie rozwiązań Web 3.0

W ostatnim czasie obserwujemy ożywione dyskusje dotyczące samej istoty filatelistyki; tego, co stanowi jej rdzeń, a co wykracza już poza tradycyjne ramy. W te pojęciowe zawirowania uwikłała się również kryptofilatelistyka, co zainspirowało nas do opracowania tematu i krystalizacji definicji, które pozwolą bardziej precyzyjnie opisywać dziejące się zmiany.

Etymologia terminu „filatelistyka” jest doskonałym przykładem żywego formowania się specjalistycznego nazewnictwa i ustawicznej zmiany pojemności znaczeniowych. Gdy w latach 60. XIX wieku rozpowszechniło się nowe hobby, określano je mianem timbromanii, timbrofilii czy timbrologii. Choć nazwy te mogą dziś brzmieć egzotycznie, bynajmniej nie odnosiły się one do tonacji dźwięku instrumentów czy barwy głosu (tembru). Dopiero w 1864 roku Georges Herpin wprowadził neologizm *philately* [1], czerpiąc z greckich słów: *philo* (oznaczającego zamiłowanie i pociąg do czegoś) oraz *ateleia* (immunitet od obowiązków względem państwa, bycie zwolnionym z cła lub podatku) [2]. Na pierwszy rzut oka znaczenia te mają niewiele wspólnego z obrazem, który pojawia się w głowie współczesnego kolekcjonera słyszącego słowo „filatelistyka”.

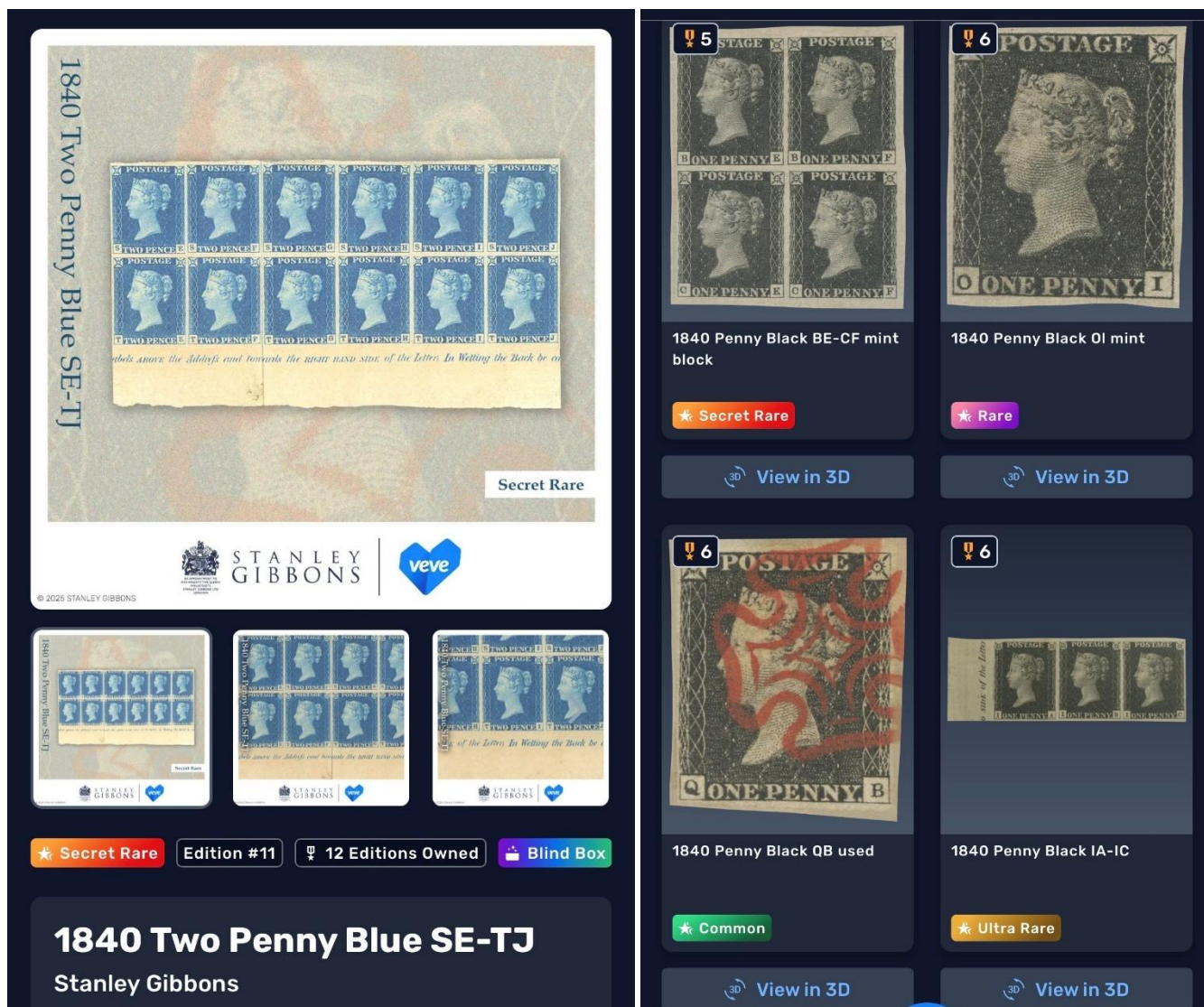
Aby zrozumieć tę ścieżkę skojarzeń, musimy cofnąć się do czasów XIX-wiecznej brytyjskiej poczty, której usługi opierały się na skomplikowanym i kosztownym taryfikatorze. Co istotne, to odbiorca listu musiał opłacić go przy odbiorze. Jeśli nie było go na to stać, korespondencja nigdy nie trafiała do jego rąk. Opłata zależała od dystansu oraz liczby zapisanych arkuszy papieru, co sprawiało, że na tę formę komunikacji stać było nielicznych. Dodatkowo pocztyni, zmuszeni do noszenia przy sobie dużej ilości gotówki, padali ofiarą częstych napadów.

Era wiktoriańska, słynąca z innowacyjności, rozpoczęła się między innymi od rozwiązań w domenie pocztowej. Sir Rowland Hill, w ramach gruntownej reformy, zaproponował unifikację opłat i przeniesienie ich ciężaru z odbiorcy na nadawcę [3]. Koszt stał się jednolity: jeden pens za list o wadze do pół uncji (ok. 14 gramów), niezależnie od odległości w granicach Zjednoczonego Królestwa. Symbolem tej rewolucji stał się mały samoprzylepny skrawek papieru opłacony z góry (ang. *pre-paid*), pokryty od spodu warstwą cementu reaktywnego na wilgoć, a właściwie, to mieszaniną skrobi ziemniaczanej i pszennej z gumą akacjową [4]. W 1840 roku do obiegu trafił pierwszy znaczek pocztowy *Penny Black* (o wartości jednego pensa), a kilka dni później *Two Pence Blue* (o wartości dwóch pensów, do nadawania przesyłek o masie do jednej uncji). Te pierwsze wydania funkcjonowały jako fizyczny dowód zwolnienia z dawnych, uciążliwych opłat pocztowych. W kilka lat wolumen przesyłek się zwielokrotnił. Demokryzacja poczty poskutkowała tym, że w populacji angielskiej zmniejszył się też odsetek osób niepiśmiennych. Ludzie pokroju dra Johna Edwarda Grey'a, który kupił *Penny Black* i *Two Pence Blue* zaraz po emisji, powoli zaczęli dostrzegać potencjał kolekcjonerski w nowym transformującym społeczeństwo wynalazku. Gdy dwadzieścia cztery lata później moda na zbieranie znaczków zaczęła przybierać na sile, to właśnie ta ich cecha, czyli bycie znakiem zwolnienia od opłat, posłużyła Herpinowi do stworzenia neologizmu *philately*. Można też doszukiwać się tu pewnego rodzaju symboliki, gdyż znaczek pocztowy uwolnił potencjał ludzki zapewniając swobodę komunikacji i nadał ludzkości pierwszy immunitet od odległości jaka dzieliła nadawcę i odbiorcę, by mogli oni wymieniać swoje myśli.

Filatelistyka, choć zakorzeniona w fascynacji XIX-wiecznym systemem opłat, podlega procesowi ustawicznej ewolucji. To, co Herpin zdefiniował jako zamiłowanie do znaków zwolnienia z opłaty, z czasem przekształciło się w rozłożyste drzewo nauki o historii cywilizacji. Ewolucja ta nie polegała jedynie na dodawaniu nowych elementów do kolekcji, ale na fundamentalnej zmianie podejścia do tego, co uznajemy za walor filatelistyczny.



Początkowo była to filatelistyka tradycyjna, skupiona na charakterystyce cech fizycznych samego znaczka: papierze, metodach druku (staloryt, rotograwiura) czy chemicznym składzie gumy. Jednak wraz z rozpowszechnianiem znaczków pocztowych, hobby to zaczęło pączkować w wyspecjalizowane dyscypliny.



Il. 1. Zrzuty ekranu z platformy www.veve.me prezentujące przykładowe walory typu NFTstamps wydane na licencji Stanley Gibbons. Przedstawiają cyfrowe wersje walorów z 1840 roku. Portfel kolekcjonera może zawierać komplet walorów od wersji najbardziej popularnej do wersji najbardziej rzadkiej, tzw. Secret Rare, której wylosowanie uprawniało do otrzymania waloru w wersji fizycznej od Stanley Gibbons.

Filatelistyka historyczna (*Postal History*): przesunęła punkt ciężkości z samego znaczka na drogę, jaką pokonał list oraz na ludzi, którzy go wymieniali. Tu filatelistyka stała się „archeologią komunikacji”, badającą trasy, taryfy i systemy pocztowe czasów pokoju i trudnych czasów wojny.

Filatelistyka tematyczna: przekształciła klaser w encyklopedię wizualną, gdzie motywy (fauna, flora, sztuka) służą opowiadaniu wielowątkowych historii, wykraczając poza czystą funkcję pocztową.

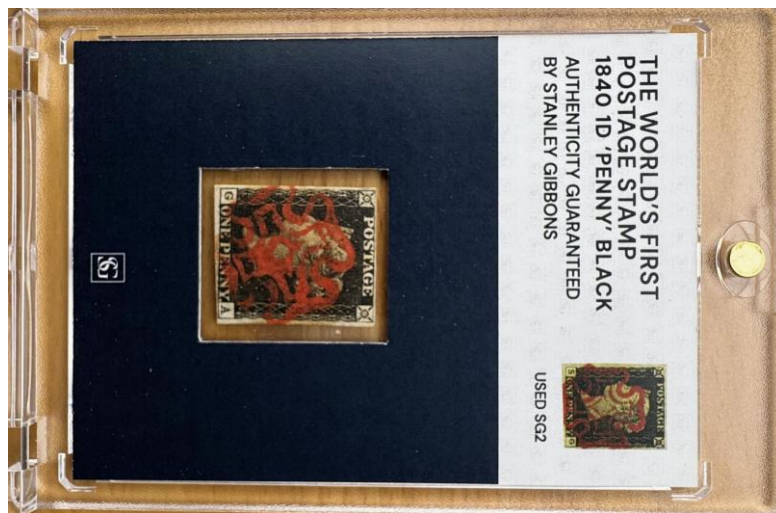
Ustawiczna ewolucja filatelistyki doprowadziła do wykształcenia się precyzyjnych dyscyplin badawczych, które wykraczają poza zbieranie luźnych znaczków. Na rynku pojawiły się całości pocztowe (*postal stationery*), a to fascynujący obszar obejmujący koperty z wydrukowanym znakiem opłaty, karty pocztowe, arkusze listowe, aerogramy czy opaski gazetowe (wrappers). W ich przypadku znak opłaty (*indicia*) jest wytłoczony lub nadrukowany bezpośrednio na podłożu, stanowiąc integralną część dokumentu. Badanie całości pozwala zrozumieć, jak poczta starała się ułatwić życie użytkownikom, oferując gotowe do wysyłki produkty pocztowe.

Erynnofilia (*Erinnophilia*): To dziedzina zajmująca się tzw. „kopciuszkami” (*cinderella stamps*) – obiektami, które wizualnie przypominają znaczki, ale nie służą do opłacania przesyłek pocztowych. W tej kategorii klasyfikuje się nalepki dobroczynne (np. bożonarodzeniowe czy wielkanocne), etykiety propagandowe czy reklamowe. Choć nie mają mocy obiegowej, są bezcennym źródłem wiedzy o kulturze i historii społecznej. Do tej grupy można zaliczyć też wydania przedrukowane w postaci nowodruków czy czarnodruków, które są emitowane przez krajowych operatorów pocztowych.

Wyodrębniła się też filatelistyka fiskalna (*Revenue philately*), która skupia się na znaczkach skarbowych używanych do pobierania podatków i opłat państwowych. Dokumentują one opłaty sądowe, podatki od tytoniu, alkoholu, leków, a nawet uzyskanie licencji łowieckich. To „filatelistyka podatkowa”, która pokazuje relację obywatela z państwem poza systemem pocztowym.

W XXI wieku dochodzimy do wyodrębnienia się filatelistyki cyfrowej (*digital philately*). To najmłodsza dziedzina zajmująca się wykorzystaniem nowoczesnych technologii informatycznych w obszarze kolekcjonerstwa walorów filatelistycznych. Zgodnie z naszą aktualną wiedzą, w Europie istnieją już dwa czynnie działające stowarzyszenia: Polski Związek Kryptofilatelistów (zał. 2024) oraz Association Française des Timbres Digitaux (Francuskie Stowarzyszenie Znaczków Cyfrowych, zał. 2025), w ramach których zrzeszają się entuzjaści kolekcjonerstwa w domenie cyfrowej.

Niedawno odbyło się wydarzenie organizowane przez The International Society for Philatelic Professionals - PTS Awards 2025, gdzie w kategorii „Współpraca Roku - Nagroda Publiczności” drugie miejsce zajęł brytyjski dom aukcyjny Stanley Gibbons, który we współpracy z platformą kolekcjonerską VeVe przeprowadził tokenizację trzech emisji sławnych znaczków pocztowych: *Penny Black*, *Two Pence Blue** oraz *Penny Red*. Proces tokenizacji polegał na wykonaniu skanów tych walorów filatelistycznych oraz na stworzeniu NFT z ich cyfrowymi obrazami (il. 1.). W tym wypadku mamy do czynienia nie tylko z filatelistyką cyfrową (co jest szerszym pojęciem), ale z pełnoprawną filatelistyką 3.0 (*Philately 3.0* - po raz pierwszy termin ten wprowadził kolekcjoner o nicku Sesour publikujący treści na globalnej platformie internetowej X na koncie @0xSesour) [5]. Dziedzina ta korzysta z rozwiązań technologicznych opartych o web 3.0, a więc o sieci blockchain. Jest to doskonały przykład łączenia się tradycji z nowoczesnością, gdzie widzimy konkretne zastosowanie teorii w praktyce. Prezentowane walory filatelistyczne, które są absolutnymi klasykami w skali świata uzyskały certyfikat autentyczności uznanego domu aukcyjnego, który jest zapisany w rejestrze globalnej platformy VeVe. Ich historia od tej pory będzie



il.2. Posiadacze rzadkich wariantów NFTstamps serii Penny Black mogli otrzymać dodatkowo fizyczne walory, wysyłane przez Stanley Gibbons. Powyżej przykładowy kasowany walor Penny Black (SG2-GA) opakowany w certipack oraz powiększenie waloru z obu stron. Walorów o wyższym poziomie rzadkości tzw. Secret Rare w obiegu, w całej serii wydanej przez Veve, jest tylko 150 sztuk. Walory pochodzą z kolekcji Sebastiana Kwaśnego.

zapisywana cyfrowo, a jeśli zmienią one właściciela, zmieni się też zapis w sieci. Wszystko to będzie dostępne i udokumentowane. W przyszłości takie podejście otwiera niesamowite możliwości dla nas kolekcjonerów, jeśli myślimy o wystawianiu i utrwalaniu atestów filatelistycznych (il. 2, 3) dla walorów z historii poczty, które następnie umieszczane byłyby w formie NFT na dedykowanym adresie kontraktu (*contract address*) [6], tym samym uwiarygadniając dany walor. Na przestrzeni lat ta technologia może stać się pożytecznym i publicznie dostępnym narzędziem dla kolekcjonerów.

Zanim to jednak nastąpi czeka nas wyłożona praca propagowania wiedzy w obszarze filatelistyki cyfrowej (*Digital Philately*) i filatelistyki 3.0 (*Philately 3.0*). Przed nami góra ludzkich uprzedzeń, lecz my jesteśmy wyposażeni w liny cierpliwości, czekany merytoryki oraz raki entuzjazmu. Zdajemy sobie sprawę, że w społeczności tradycyjnych filatelistów dziedzina ta przyjmuje się z pewnym dystansem. Jest to swoista reguła przekory, która towarzyszy każdemu nowatorskiemu rozwiązaniu. W tym wypadku również potrzeba czasu na zrozumienie i rozwianie wszelkich wątpliwości, a my będziemy metodycznie przybliżać wszystkie tematy związane z tym obszarem. Taki jest cel statutowy Polskiego Związku Kryptofilatelistów. Z tego powodu w kolejnych artykułach opublikujemy kompletną systematykę filatelistyki cyfrowej wraz z przykładowymi oficjalnymi emisjami urzędów pocztowych z różnych krajów.

* dygresja w kwestii nomenklatury Two Pence Blue. Platforma globalna VeVe użyła nazwy Two Penny Blue, a dom aukcyjny Stanley Gibbons używa też zamiennie nazwy The Tupenny Blue. Wszystkie nazwy są równorzędne i odnoszą się do tego samego waloru.



il.3. Posiadacze rzadkich wariantów NFTstamps serii *The Tuppenny Blue* mogli otrzymać dodatkowo fizyczne walory z 1840 roku, wysłane bezpośrednio przez brytyjski dom aukcyjny Stanley Gibbons. Powyżej kasowany walor SG14-GA umieszczony na atescie Stanley Gibbons. Walorów o wyższym poziomie rzadkości tzw. *Secret Rare* w obiegu, w całej serii wydanej przez Veve, jest tylko 60 sztuk. Walory pochodzą z kolekcji Sebastiana Kwaśnego.

1. Sutton R. J., Anthony K. W., *The Stamp Collector's Encyclopaedia*, 6th edition, Stanley Paul, London, 1966, s. 232.
2. [https://en.wikipedia.org/wiki/Ateleia_\(ancient_Greece\)](https://en.wikipedia.org/wiki/Ateleia_(ancient_Greece)), dostęp 19.01.2026 r.
3. Muir D. N., *Postal Reform and the Penny Black: a New Appreciation*, National Postal Museum, London, 1990, s. 42
4. Mackay J., *Philatelic Terms Illustrated*, 4th edition, Stanley Gibbons, London, 2003, s. 65
5. <https://x.com/0xSesour/status/1981743540670447773?s=20>, data publikacji 24.10.2025 r.; <https://x.com/0xSesour/status/1981745645036642342>, data publikacji 24.10.2025 r.
6. Fedorczyk B., Lech G., *Dobre praktyki kryptofilatelistyki* (4), *Filatel.pl*, nr 11/2025, s. 848-850

